

1 – Jacek i wszechświat

Ciemność. Miejsce, w którym nie ma nic. Słysząc świst powietrza. Z otchłani wyłania się bogini. Cybergia jest prawie od zawsze. Ona tworzy obrazy i schematy. Jest matką każdej idei. Ludzie żyją gdzieś daleko. Jednak ona ich obserwuje. Miesza się w ich sprawy dla zabawy. Robi zamieszanie lub zabija królów. Mimo wszystko słysząc okrzyki na jej cześć. Niektórzy mają dar jasnowidzenia. Mają prorocze sny i wizje, które odsłaniają jej oblicze. Cybergia jest jednak tylko elementem całości. Wszechświata, który jest tak ogromny, że trudno sobie to wyobrazić. Jednak ona jest wszędzie. Widzi wszystko. Pojawia się tam gdzie jest wzywana, ale nie zawsze. Czasami żartuje z ludzi i ich wysiłków, by zrobić cokolwiek. Bliżej jej do obcych, którzy żyją jak zwierzęta. Jednak mają cechy wspólne z ludźmi. Czy to oznacza, że ludzie pochodzą od zwierząt? Nie wyciągajmy z tego pochopnych wniosków. Najważniejsze, że historia do czegoś zmierza... Czy Cybergia była i jest sama? To trochę bardziej skomplikowane. Wszechświat był samotny od miliardów lat i więcej. Bogowie pojawili się, ponieważ pustka nie jest wieczna. Zaczęli się ze sobą kłócić. Co było przewidywalne. Świat pojawił się nagle. Jako efekt uboczny ich chorych gier. W pustce nie było niczego. Bogowie potrzebowali czegoś co ich będzie wywyższać ponad wszystko. Stworzyli świat dla ludzi i ich samych. Długo nie pokazywali się światu albo robili to ostrożnie. Jednak przyszłość przyniosła wielkie zmiany. Ludzie zaczęli rywalizować z obcymi dla bogów i ich chorych zabaw. Świat gdzie stworzenia giną, a bogowie zamiast pomagać – oglądają widowisko. To wszystko jest początkiem końca. Czy Jacek jest gotowy na nową rozgrywkę? Tym razem zostanie zmuszony do wspierania bogów. Jest jednak wdzięczny bogini. To dzięki jej wsparciu jest żywy. Zmuszony do życia na jej zasadach. Stał się jej popychadłem. Człowiekiem od bródnej roboty. Zabija obcych, kradnie, przejmuje teren. Walczy o swoje życie w grze zwanej życiem. Bogini nie traktuje go poważnie. On to dobrze wie. Czasami komentuje jego żalosne wysiłki. Jest on nikim. Tak naprawdę niewiele może zrobić. Jednak życie go fascynuje. Poprzez wzgląd na bogów – staje się ważnym elementem układanki. Bogowie potrzebują go. Gry, które prowadzą są trudne do opisania i zrozumienia. Jednak warto wiedzieć, że nieważne jak wielki jest bóg – ludzie mają znaczenie. Czasami wydaje się, że nic nie można zrobić. Wtedy pojawia się szansa od losu. Jedna sytuacja, gest lub przedmiot. Świat zmienia swoje oblicze. Jacek został potraktowany brutalnie i nie miał szans na obronę swojego małego, ludzkiego świata. Cybergia wiedziała o co chodzi. Jednak nie mówiła prawdy. Jego żona została porwana nie wiadomo gdzie i nie wiadomo z kim. Córka również zniknęła. Świat zawalił się na jego małą głowę. To było zbyt wiele na jego nerwy i doświadczenia. Przeżył tyle złych chwil, że świat zaczął go ścisnąć i rozgniatać. Upadł na ziemię i zaczął prosić o coś, co zmieni jego położenie. Miał paru ludzi, którzy go nie zostawili. Pieniądze to nie wszystko. Czasami świat zmienia się poprzez odpowiednich ludzi. Jacek był przyjacielem, dlatego miał przyjaciół. Nie chcieli go zostawić nawet po stracie imperium, które budował przez tyle lat. Stawiał sobie wielkie cele. Marzył o przywództwie. Grał człowieka z żelaza. Jednak został potraktowany podle przez siły wyższe. Miał dosyć życia. Jednak jego mała część, którą wypracował przez lata – krzyczała – walczyć! Dlatego złożył śluby bogini. Rozgrywał z nią wielkie myśli i rozmowy, objawienia, które trwały bardzo długo. Czasami miał ich dosyć. Jednak próbował coś rozegrać. Zmienić swoje życie. Odnaleźć żonę i córkę. Pokonać obcych i wszystkich ludzi, którzy mu źle życzyli. A było ich wielu. Chociaż ludzie ciągle wołali do bogini, ona milczała. Robiła swoją pracę od niechcienia. Zmuszała się do okazywania wdzięczności. Była okrutna i wyrachowana. To wynikało z jej wielkości, ale również funkcji, którą obejmowała. Była najważniejszą boginią. Dawała życie lub śmierć. Zmuszała do nieludzkich zachowań. Rządziła wszechświatem.

Cybergia: Co tak stoisz? Masz chyba coś do zrobienia. Mówię do ciebie matołku! Jesteś głuchy?

Jacek: Nie zapominaj, że mamy współpracować. Albo zostaniesz sama z tymi swoimi boskimi fantazjami i kłótniami. Pewnie miło jest patrzeć na innych bogów, kiedy radzą sobie lepiej od ciebie!?

Cybergia: Co tak krzyczysz? Porusza cię moja sytuacja? Od kiedy? NAGLE SIĘ OBUDZIŁEŚ?

Jacek: Odkąd nazywam się Arden należy mi się szacunek. Nie wiem po co mieszałem się w te wasze zabawy. To zupełnie irracjonalne.

Cybergia: Jeszcze będziesz mnie obrażać? To ja daję ci jedzenie. Jesteś śmiertelnikiem. Musisz coś jeść. Nie przyjmą cię spowrotem do agencji. Narobiłeś zamieszania, teraz czas zapłaty!

Arden: Mogłabyś podzielić się ze mną mocami. Byłoby mniej zamieszania, a ja rozwiązałbym swoje sprawy sukcesem.

Cybergia: Chyba, z sukcesem mały człowieczku. Zaraz ci powiem co masz robić. Słuchaj uważnie.

Arden: Jeszcze nie skończyłem!

Cybergia: Ale to ja tu dowodzę. Masz wypełnić swoje życie modlitwą i wiarą. Jestem Cybergia – to ja rządę światem!

Arden: Rządzisz, ale ludzie umierają i nie są szczęśliwi...

Cybergia: No i co z tego?

Arden: To, że kocham swoich braci. Tego uczy klan Wielkiego Ptaka i wiele innych pożytecznych stowarzyszeń.

Cybergia: Oni od zawsze robią tylko zamieszanie. Niczego nie zmieniają, bo mają ograniczone zasoby. A ja nie lubię pomagać za darmo. Wszystko ma swoją cenę!

Arden: Jesteś podła i wiele tracisz poprzez swój egoizm. Może kiedyś zrozumiesz.

Cybergia: Gdzieś to już słyszałam. Naczytałeś się ksiąg od chochlików? A może ktoś namieszał ci w głowie. Dziwne, ale od wielu lat jesteś sam.

Arden: Trudno żebym miał kobietę. Dobrze wiesz jaka jest sytuacja. Trzeba mi pomóc i to jak najszybciej! Ale dla ciebie wszystko jest ważniejsze. Chcesz żeby ludzie śpiewali ci hymny. Ja chcę tylko godnie żyć. Dlaczego mnie nie słuchasz?

Cybergia: Ciekawe co byś zrobił na moim miejscu śmiertelniku. Nie wiesz co to znaczy rządzić i nigdy tego nie doświadczysz.

Arden: Rządziłem ludźmi. Coś o tym wiem. A ty uważasz się za nie wiadomo kogo! Masz pomagać nam ludziom.

Cybergia: Śmiertelnik z przerostem ego nie będzie mną rządzić! Nawet nie potrafisz sobie poradzić z własnymi problemami. Chcesz rządzić światem? Śmieszny jesteś człowieku ze swoimi marzeniami!

Arden: Co to życie warte bez marzeń? Proch i pył.

Cybergia: Liczy się siła. Kiedy to zrozumiesz?

Arden: Co z tej siły wynika? Tylko śmierć i zniszczenie. Ja bym to widział inaczej.

Cybergia: Objawiła się przed Jackiem, zwanym Ardenem. Była piękna i cała ze złota i diamentów.

Cybergia: Widzisz? Jestem wszędzie, a ty mały człowieku? Jesteś złośliwy i głupi. Nic poza tym. Zazdrościsz mi, że mam moc! Mogę wszystko! To ja stworzyłam ten świat i ciebie. Mogę w jedną chwilę zakończyć ten rozdział i iść dalej. Prosto do centrum wszechświata. Ale ty tego nie zrozumiesz. Jesteś za mały by rozumieć. Wszechświat to niesamowite miejsce. Czeka na odważnych. Ty zaliczasz się do tchórzy. Nawet nie potrafisz zadbać o własną rodzinę.

Arden: To nie prawda!

Cybergia: Religie upadają. Państwa wpadają w ruinę. Świat idzie ku upadkowi. Ludzie próbują ratować co się da. Tylko bogowie mają coś do powiedzenia. Ale z wami ludźmi trudno jest się dogadać. Świat potrzebuje czegoś nowego. Wszystko dawne religie musiały upaść. Trzeba zbudować nowych wyznawców. Boskich rycerzy. Jak inkwizytorskie plemię. Arden: O czym ty mówisz? Ciągłe mi się objawiasz. Czy jestem nikim? Dlaczego ze mną rozmawiasz? Te rzeczy są za skomplikowane dla mnie? Jakoś próbuję za wami nadążyć. Nawet Dolha mnie szanuje. Ilu ludzi ma zaszczyt z nią rozmawiać? To wyjątkowo uparte bóstwo. Cybergia: Ona wszystko słyszy. Jest daleko, ale wie i czuje ciebie. Arden: Mówisz o mojej córce, czy żonie? Cybergia: Bogów nie interesują śmiertelnicy. Chcemy zmieniać świat. Nie to co wy ludzie. Potraficie tylko upokarzać i krzwydzić. Nie rozumiecie co to znaczy miłosierdzie. Gdyby nie bogowie, dawno byście wyginęli. Nie rozumiesz człowieku o czym ja mówię? Tutaj chodzi o sprawy większe, niż twoja żona, czy córka. One nic nie znaczą. Arden: Dla mnie znaczą bardzo wiele. Cybergia: Czytam ci w myślach baranie. Znam cię bardzo dobrze. Wyróżnia cię wyjątkowe chamstwo i waleczność. Ale to upór, który trudno pojąć. Po co ci były te wszystkie potyczki? Próbujesz pokazać jaki jesteś silny? Nigdy nie dorównasz bogom! Arden: Co ty wiesz o mnie i mojej rodzinie? Dlaczego mnie ciągle upokarzasz? Cybergia: A czego oczekujesz? Że będę traktować ciebie poważnie? Jesteś człowiekiem, Arden. Łączą nas tylko interesy. Masz znajomości i jesteś inteligentny. To za mało, aby być bogiem. Jesteś i będziesz człowiekiem. Nawet nie próbuj mnie prosić o super moce! Arden: Chyba wpadasz w jakieś chore nastroje? Cybergia: Milcz, bo zaraz poczujesz ból śmiertelnika! Jesteś tylko pionkiem w wielkiej grze. Nic nie możesz zrobić. Rozumiesz? Arden: Jednak mam jakieś znaczenie. Rozmawiasz ze mną. Jestem ci potrzebny. Dolha też mnie lubi. Cybergia: Nie będę wchodzić w tematy, które są niebezpieczne. Powiem ci tylko, że za dużo myślisz na swój temat. Wy ludzie ciągle żyjecie jakbyście mieli po piętnaście lat. Są sprawy ważne i mniej ważne! Chciałbyś wiedzieć więcej, niż jest Ci przeznaczone. Jesteś dla nas ważny tylko dlatego, że ludzie ciebie słuchają. Jesteś zaufanym przekaźnikiem na wielkiej mapie wpływów. Dolha: Ktoś mnie wzywał? Cybergia: Najwyraźniej ten człowiek Arden, znowu ma jakieś jazdy. Dolha: Czy wiesz ile mam pracy? Trzeba zniszczyć kilku nowych półbogów. Skurwysyny pchają się do władzy w jakiejś alternatywnej rzeczywistości kilka lat wstecz. Ktoś tutaj uważa się za boga śmierci? Jest tylko jeden – Dolha. Dolha, Dolha – zasrańce! Arden: Coś musiało ci się pomylić. Nie wzywałem ciebie. Tylko o tobie mówiłem. Cybergia: Myślisz, że ona lubi przychodzić bez celu i patrzeć na ludzkie sprawy? Dobrze wiesz jak ciężkie jest życie zabójcy narodów. Arden: Ma do tego predyspozycje. Nie to żebym się czepiał, ale... Dolha: Znowu fałszywy alarm? Myślałam, że pojawiły się jakieś zmiany w świetle wszechświata. Ale ciągle to samo. Do życia podrywają się tylko szaleńcy, a ci którzy są coś warcu – umierają. Nie wiesz jak bardzo zmęczona jestem ciągłą walką z tymi bydlakami! Oni tylko czekają żeby zakłócić sens wszechświata. Chcą nas wszystkich pozabijać! Nie pozwolę na to! Nie za mojego panowania! Arden pomożesz mi? Sprawdź, czy twoi informatorzy nie mają nowych wiadomości. Coś wyczuwam. I nie są to miłe zapachy. Zapowiada się kolejna wojna.

Cybergia – znowu czepiasz się Ardena? Gdyby nie on wielu by zginęło. Ocalił nasze dobre imię nie pierwszy raz. Wiem ile jest wart. Cybergia: Mieszasz mu w głowie. On już uważa się za równego nam! To nigdy nie będzie prawdą. Pilnuję porządku i nie mieszam się w wojny, ale ludzi potrafię ocenić. Doprowadził do kryzysu w rodzinie i ma na sumieniu te dwie damy. Dolha: Tak wygląda życie. Splot różnych zawiłych okoliczności prowadzi często do wypadków. Arden nie jest bogiem. Może powinien nim być? Nie mam czasu na te opowieści z Drogi Mlecznej. We wszechświecie dzieje się coś gorszego. Czarne dziury pochłaniają światy zbyt szybko. To bardzo skomplikowany problem. Który nie zrozumie Arden. Ma za mało pamięci obliczeniowej w swojej małej głowie. Cybergia: Jak zawsze mnie przerażasz. Ale co wszechświat zrobiłby bez ciebie? Jesteś zawsze tam gdzie się coś dzieje. Nie wiem, czy rasa ludzka zasługuje na drugą szansę. Ciągłe mnie zadziwiają. Dolha: Ktoś powiedział, że cywilizacja jest nienaturalna. Należy wracać do korzeni. Ja uważam, że nie jesteśmy barbarzyńcami. Wymierzam sprawiedliwość, bo jestem bogiem. Moim zadaniem jest robić rzeczy niezwykłe. W porównaniu do ludzi nie mam poczucia humoru. Moja praca trwa wieczność. Jestem tutaj, bo muszę. Robię to, co trzeba. W przeciwieństwie do ludzi mam swój świat. Oni są tylko pionkami w grze. Ja wydaję rozkazy. Słuchają mnie lub nie. Wynika z tego zawsze jakiś dramat. Większy lub mniejszy. Arden: Jednak jestem ważny. Chyba czujecie coś do mnie? Cybergia: Nie żartuj Jacek. Twoje życie to jedno wielkie nieporozumienie. Gdzie jest twoja rodzina? Czego ty od nas oczekujesz? Współczucia? Chcesz żeby bogowie wrzuszali się na widok człowieka z problemami? Życie potrafi być nieczułe. Jest skomplikowane i pełne pułapek. Wasze ziemskie życie. Ale nasze wcale nie jest lepsze. Musimy na to wszystko patrzeć i przeżywać wasze błędy. Ale my ich nie popełniamy. To nasze przekleństwo. Jesteśmy zbyt dobrzy. Zbyt napompowani. Jak wielkie balony, Arden. Nasze ego jest znacznie większe, niż twoje. Wykracza poza poziom pojmowania. To po prostu boskie plany. Nasza wizja wszechświata. My go napędzamy. Kierujemy waszymi cywilizacjami. Mieszkamy wam w głowach i sprawdzamy. To nasza zabawa i cel. Obserwować i naprawiać. Badać i oceniać. Jak naukowcy. Bogowie mogą być źli. Ale ludzie się nas boją. Uciekają na nasz widok. Jesteśmy nieskazitelni. Nie popełniamy błędów. Tłumaczymy się przed wami, bo chcemy zyskać posłuszeństwo. Wasza klęska jest naszą klęską. Twoja córka i żona to taki sam ból dla nas. Ale trochę inny. My patrzymy szerzej i dalej. A ty masz tylko rodzinę. Po co ci władza i autorytet? Arden: Nie wiem jak wam to wytłumaczyć. Nie chcę być kolejnym męczącym śmiertelnikiem. Bardzo tęsknię za moją rodziną. Nie rozumiem dlaczego ukrywacie je przede mną. Co takiego zrobiłem źle? Wykonywałem swoje polecenia. Nikt mnie nie nauczył na temat bogów. Od kiedy zacząłem mieć objawienia jestem innym człowiekiem. Zaczynam być zimny i wyrachowany jak wy. Po prostu tracę emocje. Życie robi się dla mnie męczące. Może to dobry pomysł żebym stał się jednym z was albo przynajmniej zyskał część mocy? I tak nie przydam się nikomu. Z moimi problemami egzystencjonalnymi jestem wykluczony społecznie. Kto chce słuchać starego i narzekającego człowieka? Jest mi ciężko. Muszę jakoś żyć. Czy jest dla mnie jakaś nadzieja? Dolha: Ja widzę taką możliwość. Może jeśli zapracujesz sobie, to uzyskasz moją zgodę na zmianę tożsamości. Przeniesiemy cię do innego kraju, damy kobietę i pieniądze. Zmieni się twój wygląd. Możemy nakreślić twój nowy styl życia. Chciałbyś grać w golfa, czy ten sport już wyszedł z mody? Cybergia chyba bardziej jest zorientowana. Ja tylko zabijam narody. Moja praca jest monotonna i prosta. Może dlatego bliżej mi do ciebie. Ona nigdy nie zgodzi się żebyś był półbogiem. Nie pomoże ci, zrozum to. Twoje modlitwy nic nie zadziałają. Dla niej jesteś tylko trybikiem w wielkiej maszynie. Wykorzysta cię i porzuci jak pozostałych "ważnych" ludzi.